Jak uczyć się kilku języków jednocześnie na jednym kursie – i dlaczego?

Polska poliglotka Małgorzata Müller opracowała nową metodę nauczania kilku języków obcych jednocześnie, którą praktykuje na kursach wielojęzyczności w Europie, a najczęściej w Niemczech. Studiowała germanistykę, romanistykę, neogrecystykę oraz filozofię i filologię średniowiecza. Jest m.in. multilingwalnym językoznawcą i dyrektorem wydziału językowego na Uniwersytecie Ludowym (VHS) w Eschweiler. Oprócz tego pracuje jako docent dziesięciu języków w różnych szkołach i uniwersytetach europejskich, prowadziła m.in. kursy wielojęzyczności na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz na Uniwersytecie Warszawskim. Jest autorką podręczników i materiałów do nauki kilku języków jednocześnie, prowadzi szkolenia dla nauczycieli języków obcych oraz Sieć Nauczycieli Języka Polskiego w NRW. Jest członkiem Komisji Językowej w Niemczech, występuje często na konferencjach i kongresach językowych.

„TM": Jak powstała i na czym polega ta nowatorska metoda nauki kilku języków jednocześnie?

MAŁGORZATA MÜLLER: – Europejczycy uczą się coraz większej liczby języków. Metoda powstała w roku 2012 na moim wydziale językowym jako metoda eksperymentalna, niekonwencjonalna, skierowana do osób dorosłych. Jest ona nowym modelem rozwoju ówczesnych rozwiązań dydaktyki wielojęzyczności, czyli koncepcji równoległego nauczania kilku języków obcych. Swoimi założeniami metodologicznymi moja metoda multilingwalna wpisuje się w europejskie nurty wielojęzyczności i korzysta z narzędzi glottodydaktyki niemieckiej (B. Hufeisen, E. Allgäuer-Hackl, M. Grein etc.), która stawia na promocję wielojęzyczności i wielokulturowości. Swoją politykę językową dopasowuje do lansowanej przez Radę Europy idei wielojęzyczności jako zjawiska społecznego dla całej Unii Europejskiej.

Zatem na jednym kursie, tzw. Mehrsprachenkurs, uczą się dorośli kilku języków naraz – trzech, czterech, siedmiu, ośmiu, a nawet dziesięciu. Głównie są to języki europejskie. Uczący, porównując języki, uczą się słownictwa, gramatyki, swobodnego przechodzenia z języka na język, konwersacji, piszą, czytają i słuchają. Aby przełamać szybko bariery komunikacyjne i osłuchać się z różnymi akcentami w danym języku, prowadzone są zajęcia komunikatywne z native speakerami. Interaktywny program z native speakerami z różnych grup językowych na jednych zajęciach, który wprowadzany jest po 100 godzinach lekcyjnych, ma na celu ćwiczenie switchingu, czyli swobodnego przechodzenia z języka na język oraz kontroli nad słownictwem i gramatyką podczas komunikacji. Uczący rozumieją języki blisko spokrewnione stosunkowo szybko. Wykorzystując podobieństwo leksykalne oraz gramatyczne, są w stanie w bardzo krótkim czasie (200 godzin lekcyjnych) osiągnąć poziom B1 nawet w trzech językach romańskich, skandynawskich czy słowiańskich.

I nie mylą się uczącym te wszystkie języki?

– Nie. Czytanie jest najważniejszym elementem na etapie wprowadzania do nauki kilku języków naraz, „Kto czyta, nie błądzi" – jak mówi przysłowie. Jest to proces uczenia się łatwiejszy i dla mózgu bardziej skuteczny aniżeli nauka każdego języka z osobna, bowiem kodowanie słownictwa dla kilku języków oraz różnic gramatycznych (podobieństwa rozpoznaje i zapamiętuje umysł ludzki automatycznie) jest dla mózgu procesem prostym, porównywalnym z rozróżnianiem w szkole biologii od chemii czy matematyki od fizyki i kodowaniem informacji w tych przedmiotach. Rozwijanie kompetencji językowych i kompetencji kulturowej jest szybsze w porównaniu z kursami jednojęzycznymi. Żaden poliglota nie uczy się języków po kolei, lecz równocześnie.

Co jest szczególnym atutem tych kursów?

– Oczywiście szybkość i kształcenie biegłości językowej dla kilku języków, czyli takich umiejętności, jak kompetencje ściśle językowe, rozwijanie świadomości socjokulturowej, rozwijanie wyobraźni oraz strategii uczenia się. Metoda multilingwalna pozwala na to, że języki europejskie traktujemy jak jeden przedmiot w szkole, którego się uczymy, a w nim różnych tematów.

A co z perfekcyjnością językową?

– Tej w wielojęzyczności nie ma i jest to ściśle związane z pracą naszego mózgu. Powstają w nim bowiem leksykony mentalne, a ostatnie badania neurobiologiczne (Marion Grein) pokazują, że mózg nasz, zamykając wszystkie leksykony i dopuszczając tylko jeden język do rozmowy, potrzebuje bardzo dużo energii i nie zawsze zdąży zamknąć dany język w danej sekundzie. Dlatego możemy wypowiedzieć w danym momencie inne słówko lub posłużyć się gramatyką z innego języka. W mojej metodzie multilingwalnej zawarte są odpowiednie ćwiczenia mające na celu wspomaganie i kontrolowanie tego procesu.

Ano właśnie, ćwiczenia. Czym się różnią Pani podręczniki do wielojęzyczności od tych, które są produkowane do nauki jednego języka?

– Metoda nauczania multilingwalnego, rozpoczynająca się nauką czytania, daje szybką możliwość opanowania zasad czytania oraz wymowy w danym języku. To ułatwia zapamiętanie słownictwa. Porównując języki, szukamy podobieństw i różnic – zarówno gramatycznych, jak i leksykalnych – oraz uczymy mózg tzw. świadomej kontroli nad danym językiem. Dlatego wszystkie podręczniki dla początkujących dla tego typu kursów uwzględniają te procesy. Zawierają konkretne lekcje, teksty, dialogi, ćwiczenia, gry i zabawy, testy, płyty CD-MP4, tabele gramatyczne oraz wiedzę o kulturze danego kraju, trzymając się ściśle metody multilingwalnej. Moje podręczniki do nauki wielojęzyczności to seria „Ab in die Sprachen", czyli „Hop do języków", do nabycia na rynku niemieckim oraz w wydawnictwie MuLi-Verlag. Powstał podręcznik do nauki trzech języków romańskich, drukuje się podręcznik do nauki czterech języków słowiańskich, jest podręcznik wprowadzający do nauki 18 języków. Są płyty. Wszystko można zobaczyć pod www.muli-verlag.de. Z wszystkich materiałów można się uczyć samemu.

Od czego zatem należy zacząć, aby zostać poliglotą? Pani zna 18 języków.

– Najstarsi, którzy aktualnie uczęszczają na zajęcia, to osoby w wieku 78, 82 i 85 lat. Trzeba zatem zdobyć się na odwagę i zainwestować w siebie. Nie bać się nowych wyzwań. Języki kształcą naszą osobowość, ucząc się, jesteśmy bardziej otwarci na świat, na ludzi, integrujemy się, pokonujemy nasze blokady komunikacyjne, słabości natury ludzkiej, zdobywamy nowe kompetencje – nie tylko te czysto językowe, które są nam potrzebne na rynku pracy. Komunikacja z innymi ludźmi staje się łatwiejsza, zaczynamy lepiej rozumieć świat. Dlatego warto być wielojęzycznym. Znajomość jednego języka, który jest w programie kursu, nie przeszkadza w uczestnictwie. Wręcz przeciwnie – pomaga w nauce następnych języków. Aktualnie kursy odbywają się również online, a zgłoszenia otrzymujemy często nawet przez Facebooka (Marga Müller, Lerne mehrere Sprachen). Zapraszam do inwestycji w siebie.

Rozmawiał **Michał Kochański**